



Pierwsze miodobranie w tym roku za nami!

2018-06-06

Mamy za sobą pierwsze w tym roku, bardzo udane miodobranie. Cieszy nas to tym bardziej, że jest to zawsze zagadka na początku sezonu, czy zmęczone zimą owady z odpowiednią siłą zabiorą się do pracy. Te z Pasieki Kraków dały radę!

Taka wiosna w Krakowie mogła się nam tylko przyśnić. W miarę wczesna i bardzo ciepła. Zaczęło się od kwitnących polan krokusów. Szaleństwo barw. Zaraz po nich zakwitł mniszek lekarski, nazywany popularnie mleczem, a potem kolejno wiśnie, śliwy, jabłonie, derenie. W końcu przyszła pora na słodko pachnącą robinie akacjową. Dla naszych oczu był to piękny widok, ale dla pszczoł to przede wszystkim niezwykle wartościowy pokarm. Pszczoły zbierały z nich zarówno pyłek, który jest dla źródłem białka jak i nektar, z którego robią miód. Krakowianie często pytają, po co pszczołom pyłek, skoro miód robią z nektaru. W ich imieniu zadaliśmy to pytanie opiekunowi pasieki na dachu Nowohuckiego Centrum Kultury Andrzejowi Kuligowi.

– Pyłek kwiatowy jest niezbędnym składnikiem w pokarmie pszczoł. Zawiera tłuszcze, cukry, sole mineralne, hormony wzrostu i wszystkie inne składniki pokarmowe. Są one potrzebne do karmienia larw, wytwarzania mleczka przez młodsze pszczoły i do produkcji wosku. To niezwykle ważne zwłaszcza na początku sezonu, żeby pszczoły miały dostęp do pyłku, bo po zimie rodzi się nowe pokolenie, więc trzeba je wykarmić. Wzmocnić na tyle, żeby miały siłę do bardzo ciężkiej pracy. W ciągu roku jedna rodzina pszczoła zużywa na własne potrzeby około 30 kg pyłku. Dobry rozwój rodzin pszczelich zależy więc nie tylko od roślin nektarodajnych w pobliżu pasieki, lecz również roślin pyłkodajnych, a wczesną wiosną zaopatrzenie pszczoł w pyłek jest problemem najważniejszym. Nieco później, gdy pogoda się ustabilizuje i rozpoczyna się kwitnienie sadów i mniszka, pszczoły na ogół nie odczuwają już wtedy niedostatku pyłku.

Towarzyszyliśmy Andrzejowi Kuligowi przy pierwszym miodobraniu pod koniec maja. Przyznał, że okolica NCK jest wprost wymarzona dla pszczoł. To ze względu, po pierwsze na kwitnącego obficie mniszka (na szczęście opiekunowie miejskiej zieleni nie skosili go za wcześnie, pozwalając pszczołom dobrze się pożywiać), a po drugie z powodu ogromnej liczby robinii akacjowych, które spływały słodkim nektarem. W efekcie, bardzo szybko w tym roku ule wypełniły się miodem. Pan Andrzej ocenił, że tak dobry sezon zdarza się raz na kilka lat.

Byliśmy ciekawi, czy równie dobrze jest w innych miejscach Krakowa. Sprawdziliśmy, jak się mają pszczoły po drugiej stronie Wisły, na Podgórzu. Przy ulicy Wielickiej na budynku Urzędu Miasta Krakowa znajduje się jedna z pasiek bodajże z najpiękniejszym krakowskim widokiem, widokiem na Wawel. Tą pasieką opiekuje się Tadeusz Dudek, na nasze pytanie, jak ocenia tegoroczny sezon, tylko się uśmiechnął i zaraz powiedział, że jeśli nic się nie zmieni, to znaczy, jeżeli pogoda nie spłata figla, to szykuje się nam sezon dziesięciolecia. Pana Tadeusza zapytaliśmy także, czy miejskim pszczołom nie przeszkadza ją samochody i zanieczyszczenia komunikacyjne.

– Pszczoły nie mają uszu, ani dobrze wykształconego narządu słuchu. Pszczoła „słyszy” dzięki narządowi goleniowemu, który znajduje się na goleniach na pierwszej parze odnóży. Może w ten sposób usłyszeć nadciągającą burzę, drgania jadącego samochodu czy inne rodzaje drgań.



Natomiast zanieczyszczenia komunikacyjne to inna sprawa. Tu zdaje się pomaga pszczołom sama przyroda. Większość kwiatów, z których zbierają nektar, na przykład robinie akacjowe, mają kielichy zwrócone w dół, więc pyły zanieczyszczeń osadzają się najpierw na liściach, a potem na zewnętrznych płatkach kwiatów, nie siadając bezpośrednio na ich słupkach. Jest jeszcze jedna istotna kwestia. Otóż pszczoły zbierają tylko świeży nektar, bo tylko taki ma właściwy: smak, wartości i konsystencję. Roślina produkuje go nieustannie, codziennie jest nowy. Pszczoły zabierają więc do ula ten czysty, na którym nie zdążył osiąść miejski brud. Wystarczy poobserwować je przy pracy. Kwiat, na przykład wiśni, kwitnie kilka dni, a my widzimy, że co chwilę przysiadają na nim pszczoły. Dlaczego? Właśnie dlatego, że na bieżąco pojawia się w nim nowa porcja nektaru.

Pierwsze w tym roku miodobranie w Pasiece Kraków mamy za sobą. Teraz przyglądamy się kwitnącym lipom, których w mieście jest bardzo dużo. Na nich także uwijają się pszczoły. Mają co robić! Przy następnym miodobraniu zapytamy naszych pszczelarzy, jakiego rodzaju miodu powstaje w Krakowie najwięcej – akacjowego, lipowego, mniskowego, a może spadziowego?